#psychiatria

POEZJA WYRAZIĆ TO, CO W PSYCHICE DRZEMIE

#psychologia

#uczucie

#dorastanie

#wysoka wrażliwość

BIULETYN POWARSZTATOWY

#depresja

POD REDAKCJĄ
TERESY RADZIEWICZ

#biblioterapia

STANOWI CZĘŚĆ PROJEKTU
PSYCHOLOGIA NA USŁUGACH LITERATURY

#dobrostan

REDAKCJA I OPRACOWANIE:
TERESA RADZIEWICZ

AUTORKI :

Iga Konik

Michalina Mojsiejczuk

Natalia Sokół

Michalina Świrydziuk

Emma Kraśnicka

Amelia Dąbrowska

Elena Przestrzelska

uczennice I Społecznego Liceum
Ogólnokształcącego w Białymstoku

BIULETYN JEST EFEKTEM WARSZTATÓW POETYCKICH PRZEPROWADZONYCH PRZEZ TERESĘ RADZIEWICZ W RAMACH PROJEKTU "PSYCHOLOGIA NA USŁUGACH LITERATURY" STWORZONEGO PRZEZ PRACOWNIKÓW KSIĄŻNICY PODLASKIEJ IM. ŁUKASZ GÓRNICKIEGO W BIAŁYSTOKU

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY

ORGANIZATOR

WSPÓŁORGANIZATORZY

PARTNERZY MEDIALNI

Iga Konik

Na horyzoncie

Nurtem powolnym nadpływa wieczór
Cichutkim oddechem jeziornej fali
Niesie nas nad sam brzeg przystani
Łódka wiosła a my tacy mali

Cisza powielona w spokoju zwierciadle
Pusto księżyc tylko dla mnie i ciebie
W tafle spokojnego oddechu już wsiąka
Czy by nie wystarczył sam jeden na niebie?

Nieprześcigniony wieczór
Prędko uciekam od fali samotnej
Brzegowi jeszcze przyświeca
Nagi promień barwy przelotnej

Wieczór przybliża się każdym oddechem
Marszczy turkus głębokiej fali
Przybija do brzegu cichym oddechem
I noc na horyzoncie szumiąca w oddali

Michalina Mojsiejczuk

Wir

Nieprzerwany wir, wir myśli, pytań i zarazem ciągle napływających odpowiedzi.

Wszystko toczy i tłoczy się w sobie, miesza razem i tworzy nowe.

Jednocześnie przerywa to lekki powiew wiatru, szelest liści i skrzypienie kory drzew.

Teraz wir, niczym zamieszana przez starsza kobietę, która podziwia świat natury, chłodna herbata w filiżance.

Lecz nieprzerwany wir myśli powraca, tak męczący, a zaraz tak przyjemny, jak świeży zapach powietrza po ulewie.

Wir słodki jak muzyka, która kieruje całym istnieniem, a zarazem wir odurzający i skrzeczący jak stado kruków w otchłani.

Jak drzwi w starym, opuszczonym domu, nieotwierane od lat.

Drzwi do wiru; gdy przejdziesz przez próg, trudno później wyjść, choć tak bardzo byś chciał, nigdy cię nie wypuści.

Ciągłe pytania i odpowiedzi, lecz nie te, których potrzebujesz, nie na te zagadki, które masz w głowie, lecz na te głębsze, na te, o które większość boi się zapytać.

To wszystko w nieustannym wirze, zamyśleniu, wrażenie przeniesienia w zupełnie inny świat lub rzeczywistość, coś tak znajomego, a zarazem bardzo obcego.

Może porwać cię na chwilę i przywrócić, ale po powrocie już nie patrzysz na świat tak samo.

Wir, który wciąga, a zarazem tak łatwo się od niego oderwać, ale nigdy się nie ukryje, bo gdy tylko nadejdzie chęć, pojawi się znowu.

Natalia Sokół

Szósta połowa wiecznego miesiąca

Stałaś tam sama, w tłumie traw,
na białym polu, niewysokim wzniesieniu.
Noc wtedy była, lecz jasno jak w dzień.
Gwiazdy nie świeciły, księżyc chwalił się światłem
nie od słońca, jego własnym.

Stałaś tam sama, w towarzystwie drzew,
na zimnym wietrze.
Chłodno było, ty cała zziębnięta,
blada cera, niebieskie usta, włosy
rozszarpane przez wieczny taniec wiatru,
nieznany nikomu.

Stałaś tam sama, mnie tam nie było,
ani nikogo, kto byłby ci bliski.
Gromadnie zebrały się polne żyjątka.
Ty coś opowiadałaś, one nie odpowiadały,
ty śpiewałaś, one nie klaskały.

Lecz księżyc tej nocy własnym światłem świecił
i wiatr krnąbrny przywiał, otulił cię całą
i już nie puścił.

Michalina Świrydziuk

Nieśmiertelna w świecie śmiertelnych

Kirke, nieśmiertelna w świecie śmiertelnych,
bogini, czarownica, kobieta,
kobieta sama, silna, niezależna.
Wolna.

Niczyja żona, może poślubiona tylko sobie,
a jednocześnie pragnąca miłości niczym tlenu.
Oddała się przybyłemu do jej domu
nieznajomemu.

Jej umysł i serce należały do niego,
Do najsprytniejszego spośród ludzi.
Odyseusz i Kirke, a w tle Penelopa,
sama z dzieciątkiem w ramionach,
z utęsknieniem czekająca na męża.

Złamane serce, samotność,
złoty ichor zawiedzionych uczuć.

Emma Kraśnicka

Zjawa

Z każdym krokiem czuję twą obecność,
nie odstępujesz mnie ano na chwilę.
Czuję twoje zimne dłonie oplatające mi szyję/
Gwałtownym ruchem odciągasz mnie od światłości,
gwałtownym ruchem sprowadzasz w dół.
Powstrzymujesz mnie od poczucia lekkości,
powstrzymujesz od wypowiedzenia słów.
Czym jesteś? Rozmyślań nie masz końca.
Gdzie twój kres? Rozlewasz się po zakamarkach świata.
Mam cię dość, dość absolutnie.
Nie spotkałam kogoś, kto tak okrutnie
Zabiera mi sen.

Zjawo, odejdź od mnie,
uciekaj daleko, gdzie cię nikt nie znajdzie.

Oddaj z powrotem iskrę moją,
którą mi zabrałeś. Tak, ty,

niepokoju.

Amelia Dąbrowska

letnie ukojenie

w blasku majowego słońca odnajduję upragniony spokój
beztrosko chwilo trwaj
przywołujesz na myśl piękne wspomnienia
powroty które dają poczucie bezpieczeństwa
momenty sielanki i błogości
dajesz poczucie ciepła letniego wieczoru
czasu
czasu na refleksje – głębokie przemyślenia
a więc trwaj chwilo póki słońce nie zajdzie
za kres łąk zielonych
trwaj
niczym ostatnie
momenty lata

Elena Przestrzelska

Niezauważalna

Podeszłam znienacka
zapytałam czy się znamy
gdy zaczęliśmy rozmawiać
ze strachu uciekłam

Znowu się pojawiłeś i zostałam zahipnotyzowana
pierwszy raz poczułam motyle w brzuchu
uczucie nie do opisania
chyba się zakochałam
codziennie miałam uśmiech na twarzy
każde spojrzenie było niesamowite
rozmowy do późna i przytulanie
zostaną niezapomniane

Nagle wszystko się zmieniło
brak kontaktu brak uczuć
próbuję ratować ale mnie nie widzisz
szkolny korytarz przestał wypełniać się radością
łzy lecą niepowstrzymanie
a my mijamy się jak obcy
czuję się niewidzialna
zapomniałeś że przez krótką chwilę
kochaliśmy się na zawsze

Czy już widzisz
nie mam pojęcia
ale pamiętaj że zaczekam

Dopóki mnie nie zauważysz